

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Gość Niedzielny”, „Gospodarz” i „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXIX.

Olsztyn, na niedzielę 15 lutego 1925 r.

Nr. 38.

Front na wschód.

(„Front nach Osten”.)

Pod tytułem „Front nach Osten” zamieszcza nacjonalistyczna „Ostpr. Zeitung” komunikat donoszący o połączeniu się wszystkich organizacji hakaty-stycznych czyli antypolskich w Niemczech. Na posiedzeniu w dniu 10 lutego założony został „Bund der deutschen Ostverbaende” i to z udziałem związków następujących:

1. Bund heimattreuer Ostpreussen, 2. Deutscher Ostbund, 3. Deutscher Ostmarkenverein, 4. Memellandbund, 5. Reichsverband heimattreuer Hultschiner, 6. Reichsverband heimattreuer Ost- und Westpreussen, 7. Vereingte Verbaende heimattreuer Ober- und Niederschlesier, 8. Westpreussenbund, Berlin, 9. Deutscher Schutzbund.

Przewodniczącym wybrano znanego w Prusach Wschodnich hakatystę hrabiego Baudissina.

„Ostpr. Zeitung” dodaje do komunikatu swego następującą charakterystyczną uwagę:

„Połączenie się tych związków jest radosnym krokiem naprzód w sprawie koniecznej potrzeby ujednostajnienia wszystkich organizacji, które dla niemieczyzny w świecie pracują. Najwięcej palące kwestje życia niemieczyzny znajdują się na wschodzie i należy powitać fakt, że zamierza się znowu energicznie tą sprawą zająć. Hasłem powinno być: „Front nach Osten”.

Z prasy niemieckiej dowiadujemy się również, że centrala „Heimatdienst” w Berlinie, wydział krajowy Prusy Wschodnie (Reichszentrale fuer Heimatdienst, Landesabteilung fuer Ostpreussen) urządza kursy w naszej prowincji. Dnia 7 lutego odbędzie się taki kurs w Iławie. Dalsze kursy nastąpić mają w Elblągu, Biskupcu, Głablinie, Św. Lipce, Elku, Bruniewie, Stołupianach i Rastemborku. Do wykładów zaangażowano profesorów i docentów uniwersytetu Królewickiego i wybitne siły mówców ludowych z prowincji. Omawiane być mają tematy zewnętrzno - polityczne, gospodarcze i państwowe. W kursach wezmą aktywny udział przedstawiciele władz miejscowych za przyzwoleniem naczelnego prezesa Prus Wschodnich i prezesa rejencji. Na kursy zaproszone będą wybitne osobistości ze wszystkich zawodów, partji, organizacji i stowarzyszeń, które na podstawie konstytucyjnej chcą współpracować. Do wykładów o kwestiach politycznych nad granicą zgłosili się Maks Worgitzki i Alfred Katschinski (Mazurzy—renegaci, Red.). Planowane są także kursy uniwersyteckie głównie dla urzędników i nauczycieli w Kwidzynie, Olsztynie i Wystruci.

Widzimy więc, z jaką energią Niemcy pracują przeciwko nam. Mamy olbrzymi związek stowarzyszeń niemieckich przeciwko nam, mamy kursy pouczające dla działaczy, mamy olbrzymi aparat, który zamierza nas zgnieść i przeć potem na wschód. Zniszczenie nas i opieka nad Niemcami w Polsce, oto cele tego aparatu.

A my? Gdzież u nas zmysł organizacyjny? Gdzież ludzie, którzyby mogli przeciwdziałać tej falandze działaczy niemieckich, którzy uważają, że zwycięstwo na kresach odniesie wyższość kultury walczących ze sobą narodów? Gdzież władza nasza, gdzież silny i świadomy swych obowiązków zarząd miejscowej organizacji Związku Polaków? Gdzież poparcie wydajne naszych usiłowań w społeczeństwie polskim?

Kilku nas jest, ręce nam opadają od pracy w przykrych i nieznośnych warunkach materialnych i kulturalnych, bez spoczynku, bez wytchnienia, bez „urlopów” pracujemy dziesiątki lat, a naród nasz

rozdzielony na partje nie chce lub nie umie ocenić grozy niebezpieczeństwa i nie może przeciwstawić aparatowi niemieckiemu choć podobnego aparatu polskiego.

Gdzież u nas wychowuje się pokolenie przyszłych redaktorów i działaczy, jakie wiadomości i wykształcenie posiadają tutejsi działacze, gdzież oni mają środki i kiedyż czas do odetchnięcia w swojej atmosferze, gdzież czas i środki do uzupełnienia swoich wiadomości, do konferencyj z wybitniejszymi rodakami, do poszukiwania sztuki, literatury, politycznego, kulturalnego i gospodarczego życia społeczeństwa polskiego w zmartwychwstałej Polsce?

U nas pracują ludzie od lat dziesiątek bez kontraktu i bez zabezpieczenia przyszłości.

Odpowiada się nam: ależ czynimy, czynimy, bardzo wiele czynimy, ale wy ciągle stękacie i narzekacie, wołacie, a przecież my pracujemy, działamy, składki zbieramy, itd. Wyście zdenerwowani, zmęczeni, zapatrujecie się za czarno . . .

Odpowiadamy na to chwilowo:

Zdaje się, jakoby to było zapatrywanie ludzi w etapie, którzy frontu nie znają.

Nie! to wszystko nie wystarcza wobec potęgi niemieckiej, wobec znakomitej organizacji niemieckiej, wobec poparcia, które mają organizacje niemieckie u rządu i u całego narodu.

Zdaje się, że naród nasz upił się wolnością i że nie można go zbudzić, że nie można popchnąć do energicznych wysiłków w akcji, która jest konieczna potrzebna.

Tam i tu potrzeba reform, potrzeba znacznie więcej wysiłków i pracy.

Zginiemy, jeżeli nie zrozumiemy grozy położenia.

Brak nam szybkości w orjentacji, brak ruchliwości, brak szybkiej decyzji i szybkiego zaradzenia złemu. Tymczasem czas upływa, a wróg intensywnie pracuje.

Potrzeba i tu wysiłków na miejscu. Jest wiele braków, potrzeb, luk, dysharmonji, zgrzytów, a wszystko usunąć należy. Ludzi tu mało, a ludzie, którzy są, różnią się inteligencją, charakterem, usposobieniem i poglądami tak, że współpraca owocna jest trudną. Trzeba umieć chcieć usunąć te braki. Nie pisać o tem wszystkim? Nie można czekać, aż Worgitzki będzie pisał. Zresztą on pisać nie będzie o brakach naszej organizacji, bo te braki są mu na ręce. Gdy swego czasu redaktor naszego pisma Komisarzowi plebiscytowemu dr. Beaupre wskazywał na różne . . . (patrz dziełko Worgitzkiego o plebiscycie, Red.) w czasie plebiscytu, odpowiedział dr. B.: Pan ponosi winę, bo Pan nie informował, nie wołał zawczasu”. Mylił się p. Komisarz, bo redaktor spełniał swój obowiązek.

Odebrał też p. Komisarz wtenczas należytą odpowiedź.

Prasa, chociaż najdoskonalsza, wypełniać zadania swego nie może, jeżeli aparat organizacyjny nie funkcjonuje. Nie są to zarzuty, ale jest apel, jest pobudka, gdyż niebezpieczeństwo nam grozi.

Wiemy i znamy trudności, lecz „Die Hindernisse sind dazu da, um sie zu ueberwinden”.

Są chwile, gdzie śmiało pisać należy prawdę, nie można czekać aż będzie zapóźno.

Obserwator.

Czytajcie i rozprawiajcie
„Gazeta Olsztyńska”!

Na wulkanie wschodniopruskim.

W „Słowie Pomorskim” czytamy:

„Heimatdienst” wschodniopruski jest organizacją utworzoną w czasie plebiscytu. Do organizacji tej należały wszystkie partie niemieckie, nie wyłączając socjalistów. Po plebiscycie „Heimatdienst” nie zrezygnował ze swojej działalności, lecz z podwojoną energią zabrał się do pracy. W całych Niemczech znajdują się organizacje wschodnioprusaków które wszystkie są w kontakcie z wschodniopruską centralą i do niej składki przysyłają. „Heimatdienst” wschodniopruski działa wspólnie z organizacją „Heimattreuerów” na G. Śląsku. W ostatnim czasie wszystkie związki antypolskie dążące do zniszczenia Polaków w Niemczech i niesienia pomocy Niemcom w Polsce i w innych państwach zagranicznych połączyły się w jeden potężny związek. Sfery rządowe są z temi związkami w ciągłym kontakcie i jak już w swej mowie stwierdził poseł Jan Baczewski, organizacje te moralnie i finansowo popierają.

Z jakim zapałem Niemcy wschodniopruscy biorą się do pracy, dowodzą tak zwane „Grenzschulungstagi” urządzone przez wschodniopruski „Heimatdienst” dla swoich członków i mężów zaufania. Taki „Schulungstag” urządzone w piątek 30 stycznia dla powiatów mazuskich Elku, Lec, Jańsbork i Olecko, a 31 stycznia dla powiatów Szczytno, Ządz-bork i Reszel. W „Schulungstagu” w Elku brało udział 200, a w Szczytnie 180 mężów zaufania. Przewodniczącym, wyższy radca rejencyjny dr. Marks z Olsztyna, miał w obydwóch miastach wykłady, w których omawiał program pracy „Heimatdienst” i „Heimatferajnow”. Należy więc przeciw działać polskiej propagandzie. Każdy niemiecki obywatel Prus Wschodnich udział w tej akcji brać powinien. Chodzi o pogłębienie kultury niemieckiej we Wschod. Prusach. Potrzebne są wykłady, rozbudowa czytelni ludowych, wzmocnienie teatrów niemieckich i pielęgnowanie śpiewu niemieckiego.

„Ortelsburger Zeitung” wychodząca w Szczytnie donosi, że w „Schulungstagen” „Heimatdienst” brali udział zastępcy urzędów państwowych i komunalnych. Po przemowie dr. Marksa wygłosił profesor dr. Laubert z Wrocławia wykład na temat „Der polnische Staat”. Rozbiór Polski jest zdaniem tego profesora „Wiedergutmachung am urdeutschen Boden”. Mieczysław I i Bolesław Chrobry podstępem i rozbojem polskie państwo stworzyli. Świętym obowiązkiem Niemców jest uzyskanie z powrotem utraconych dzielnic i zmazanie hańby.

Znany Worgitzki z Olsztyna mówił o pruskiej polityce polskiej dawniej i teraz. „Ostmarkenferajnow” dlatego zadania nie wypełnił, ponieważ nie umiał zainteresować całego narodu swojemi celami. Położenie obecne jest inne. Na granicy toczy się walka o osłabienie narodowości. Czem jest narodowość? Polacy uzależniają narodowość od cech zewnętrznych; my atoli od obiektywnej wolnej woli tkwiącej w oświadczeniu: jesteś Niemcem lub Polakiem. Mamy swe zadania do wypełnienia: Zagranica utrzymać a tutaj odpiierać. I to temi samymi środkami, których Polacy (!) używają. A więc głównie przez pielęgnowanie poczucia narodowościowego w narodowych i innych stowarzyszeniach. Towarzystwa te przyciągać muszą do siebie każdego, który po niemiecku (!!) — myśli (!!!), gdyż przez to pracują nad pogłębieniem rowu kulturalnego pomiędzy naszymi niesympatycznymi sąsiadami i nami. Przez prasę i rozporządzenia poczucia narodowego wzmocnić nie można. Najlepszym środkiem jest więc postawienie każdego pod przegrz jak lotra (Schuft) który ciężkiej pracy szkodzi. Związani jesteśmy pewnymi względami na naszych braci w Polsce. Zapominać nie należy o uświadomianiu wnętrza państwa w sprawach wschodnich. Następnie przemawiał rektor Funk z Olsztyna na temat „Kolonizacja Prus Wschodnich przez zakon krzyżacki” (Chodzi widocznie o stworzenie łańcucha kolonij niemieckich przy granicy polskiej. Temat wywodów rektora Funka „Ortelsburger Zeitung” przemilcza, Red.)

Widzimy więc, jaką znakomitą organizacją posiadają Niemcy. Cel: zniszczenie nas i niesienie pomocy Niemcom w Polsce. Nasze organizacje w Prusach Wschodnich są za słabe, ażeby mogły tej akcji Niemców stawić czoło. Stwierdzić to nareszcie trze-

ba. Brak ludzi. Niemcy mają... my zaś zadowolili się musimy... młodszych i starszych, którzy na zupełną harmonję w pracy zdecydować się nie mogą. Należy zreformować całą pracę. Trzeba umieć chcieć, a trudności muszą być przezwyciężone.

Przegląd polityczny. Polska.

Ważne dla emigrantów.

Polski minister spraw wewnętrznych zwrócił się do wszystkich pp. wojewodów etc. z okólnikiem, w którym zarządza w sprawie kontroli dokumentów przez posterunki graniczne co następuje:

1. wyjaśnić władzom administracyjnym I instancji, że o ile chodzi o emigrantów kontynentalnych (udających się w celu pracy zarobkowej do jakiegobądź kraju na kontynencie Europy), umieszczenie na wystawionych dla nich paszportach stempla o treści: „Paszport ważny po uzyskaniu wizy Urzędu Emigracyjnego“ jest nieprawidłowe i w tych wypadkach wspomniane władze winny zaniechać umieszczenia tego stempla,

2. polecić podległym nadgranicznym władzom administracyjnym I instancji wydanie dalszych zarządzeń podległym władzom i organom pełniącym służbę kontroli granicznej, aby nie czyniły przeszkód przy przekraczaniu granicy tym emigrantom, którzy, będąc w posiadaniu paszportów z wklejonymi kartami rejestracyjnymi - emigracyjnymi zielonego koloru, nie mają wizy Urzędu Emigracyjnego, pomimo umieszczonego na paszporcie stempla: „Ważny po uzyskaniu wizy Urzędu Emigracyjnego“. Zarządzenie zawarte w punkcie drugim omawianego okólnika nie dotyczy zamorskich emigrantów posiadających paszportów z wklejonymi kartami rejestracyjnymi - emigracyjnymi szarego koloru i ze stemplem „Ważny po uzyskaniu wizy Urzędu Emigracyjnego“ tego rodzaju paszporty bez wizy Urzędu Emigr. nie powinni być przez władze graniczne dopuszczani do przekroczenia granicy. Przytoczony okólnik wydany został w porozumieniu z Urzędem Emigracyjnym. (—)

Co pisze „Gazeta Gdańska“ o Pomorzu.

Gdańsk. „Gazeta Gdańska“ z okazji 5 lecia powrotu Pomorza do Polski pisze: „Każde osłabienie Pomorza jest osłabieniem Polski a każde wzmocnienie Pomorza jest wzmocnieniem Polski. Dlatego też cała uwaga Polski winna być zwrócenia na Pomorze.“

Prezydent Doumergue w Polsce.

L'Echo de Paris donosi, że wyjazd prezydenta Republiki Francuskiej do Polski tej wiosny został zdecydowany.

P. Doumergue uda się do Gdańska krążownikiem Alsace-Lorraine eskortowanym przez całą eskadrę śródziemnomorską. Specjalny pociąg przewiezie prezydenta do Warszawy, gdzie mają mu zgotować wspaniałe przyjęcie.

Podróż p. Doumergue odbędzie się w końcu kwietnia lub też w początkach maja.

Rokowania francusko - polskie skończone.

Rokowania francusko-polskie w przedmiocie poprawienia istniejącej konwencji emigracyjnej toczącej się od 20 grudnia w Paryżu, zakończone zostały 4 lutego. Dnia tego podpisano protokół wstępny.

Arcybiskup Cieplak i ambasada sowiecka.

W katolickich kołach Rzymu, nie wyłączając ludowych, osoba arcybiskupa Cieplaka stała się legendarną. Jego męczeństwo w Rosji, jego dobrotliwy uśmiech i przebaczenie za doznane zło, oraz stałe manifestowana chęć powrotu tam, gdzie pragnie w dalszym ciągu podjąć powierzoną mu misję w obronie katolicyzmu i jego wiernych wyznawców wytworzyła dokoło niego atmosferę czci i uwielbienia, co Włosi okazują mu przy każdej sposobności.

Z drugiej strony jego sympatja i podziw dla Włoch, z którymi wypowiada się on dla kraju, który potrafił zatryumfować nad prądem wywrotnym bolszewizmu, już prawie bliskim zwycięstwa, zyskuje mu tem większą życzliwość Włochów. Naturalnie uczucia wyrażone dla arcybiskupa Cieplaka świadczą niezbyt pochlebnie o uznaniu Włochów dla bolszewików, z czego zwłaszcza ambasada sowiecko-rosyjska w Rzymie zdaje sobie sprawę. I jakkolwiek dygnitarze sowieccy wiedzą dobrze, iż arcybiskup Cieplak nie robi i nie chce robić antybolszewickiej propagandy, opowiadając o nieopisanych mukach, jakie znieść musiał razem z innymi kapłanami, — to jednak rozumieją oni, że już sama obecność tej pięknej postaci kapłana, przejętego jedynie swą kapłańską misją i swymi towarzyszami kapłanami, cierpiącymi jeszcze w Rosji, wywołuje przeciw bolszewizmowi oburzenie.

Ambasada sowiecka w Rzymie i sfery do niej zbliżone są mocno zaniepokojone tą potęgą duchową, którą tchnie osoba arcybiskupa, będącego żywym dowodem potępiającym metody bolszewickiej działalności. Łudzili się czas jakiś iż arcybiskup Cie-

plak nie pozostanie tu, w Rzymie na stałe, gdy dowiedzieli się, iż wyznaczono mu na rezydencję pałac papieski w Castel Gandolfo, lecz okazało się, że była to tylko rezydencja letnia. Jureniew, ambasador sowiecki, musiał być bardzo niemile poruszony tym wszystkim, co dotyczy arcybiskupa Cieplaka, skoro uznał za konieczne oświadczyć oficjalnie, iż katolicy w Rosji cieszą się całkowitą swobodą. Na domiar złego arcybiskup Cieplak udzielił wywiadu publicyście z „Giornale d'Italia“, co zdenerwowało członków tutejszej ambasady. A jednak nie było tam ze strony arcybiskupa Cieplaka nic specjalnie zadrażniającego. Owszem, nie chciał nawet opowiadać tego, co wycierpiał ze swymi wiernymi kapłanami, gdyż, jak się wyraził, „to już przeszło, nie chciał więc wywoływać ponownie opowiadaniem wybuchu oburzenia całych Włoch, które zamianowało się na samą wiadomość o prześladowaniu, uwięzieniu i skazaniu na śmierć księcia kościoła. Powiedział tylko, iż stałe prześladowanie katolików i Rosjan nawróconych na katolicyzm czyni ich życie na ziemiach sowieckich niemożliwym, że trzeba by wynaleźć sposób ich ochrony. Dodał, że rząd polski czyni energiczne starania, by choć drogą wymiany katolików na uwięzionych w Polsce bolszewików ulżyć doli niewinnie cierpiących. Na zapytanie, czy Stolica Święta nie interwenjuje, arcybiskup odpowiedział, że akcja Watykanu dać może rezultaty bardzo względne, gdyż Watykan nie uznał sowieckiego rządu, natomiast wielkie nadzieje pokłada on w akcji rządu włoskiego, którego ambasador w Moskwie hrabia Muzoni, bardzo się przejmując losem katolików w ich obronie.

Ze strony polskiej podpisali: p. Stanisław Gawroński, dyrektor Urzędu Emigracyjnego, oraz p. Władysław Cielkowski, attache emigracyjny przy ambasadzie polskiej w Paryżu.

Ze strony francuskiej podpisali: p. Pean, dyrektor spraw administracyjnych przy Min. spraw zagranicznych, oraz p. Picquenard, dyrektor w Ministerstwie Pracy.

Dnia 16 lutego p. Justyn Godart, francuski minister pracy, opuszcza Paryż, udając się do Warszawy w celu podpisania nowej konwencji z ministrem Sokalem.

Polska a komisja rozbrojeniowa.

Warszawa. Expres Poranny podaje, że wyjazd generała Sosnkowskiego do Genewy, jako delegata do komisji rozbrojeń, nie doszedł do skutku. Rząd polski dotąd nie mógł ustalić z sekretarzem Ligi stanowiska przedstawiciela Polski. Ponieważ sprawa dyskusji znajduje się w Genewie w stadium przygotowawczym, rząd wstrzymał się narazie z wysłaniem delegata.

5 milionów na meljorację.

Warszawa. Sejmowa komisja robót publicznych obradowała nad nowelą do ustawy popieraniu przedsiębiorstw meljoracyjnych. Po referacie pos. Posadzkiego wywiała się dyskusja w wyniku której zmieniono art. 1 projektu noweli w ten sposób, że ustalono granice wysokości przyznawanych zasiłków z funduszu państwowego spółkom meljoracyjnym.

Postanowiono mimo sprzeciwu przedstawiciela Ministerstwa Skarbu wprowadzić liczne dotacje na fundusz meljoracyjny, poczynając od roku bieżącego w wysokości 5 milionów zł.

Niemcy.

Czy to prawda?

Paryż. Jak dowiaduje się „Matin“ z berlińskich dobrze poinformowanych kół, stanowisko rządu Rzeszy w sprawie paktu gwarancyjnego jest tego rodzaju, iż każdy rząd niemiecki byłby gotów podpisać pakt gwarancyjny, zapewniający Francji jej obecne granice, natomiast żadnemu rządowi niemieckiemu pozwoli niemiecka opinia publiczna podpisać takiego paktu gwarancyjnego któryby utrwalił wschodnie granice Niemiec w tych samych warunkach.

Przekupstwa i krzywoprzysięstwa. w Niemczech.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ ogłasza dokument, świadczący że pewni świadkowie w procesie magdeburskim przeciwko prezydentowi Ebertowi byli przekupieni przez przeciwników Eberta.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ publikuje dzisiaj dokument, że stronnictwo niemieckie-narodowe pragnęło skompromitować Eberta znajdując niejakięgo Izydora Keila karanego dwukrotnie i skłoniło go do wyjazdu do Szwajcarii skąd miał przywieźć akta stwierdzające że stronnictwo socjal - demokratyczne w czasie wojny utrzymywało stosunki z socjalistami francuskimi i belgijskimi. „Berliner Tageblatt“ ogłasza korespondencję między Keilem a sekretarzem partii niemiecko-narodowej.

Robotnicy niemieccy

wobec rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Związek robotników rolnych w Niemczech domagał się udziału przedstawicieli robotników w rokowaniach polsko-niemieckich. Związek ogłosił pismo do rządu niemieckiego, powołując się na oko-

liczność że w rolnictwie niemieckim pracuje 130 000 robotników sezonowych cudzoziemskiego pochodzenia. Większość tych robotników jest narodowości polskiej. Przybywają oni przeważnie na drodze nielegalnej do Niemiec i również na drodze nielegalnej Niemcy opuszczają. Ten stan rzeczy naraża rolnictwo niemieckie na poważne straty. Poza tem robotnicy sezonowi, którzy w tych warunkach przedostają się przez granicę, narażeni są na poważne szkody materialne i prawne. Dlatego robotnicy niemieccy domagają się od rządu niemieckiego, aby użył wszelkich środków i uregulował sprawę robotników sezonowych podczas rokowań handlowych z Polską.

„Vorwaerts“ ze swej strony domaga się udziału przedstawicieli organizacji zawodowych w rokowaniach. Niedopuszczenie ich do rokowań stoi w sprzeczności z przyrzeczeniami rządu niemieckiego i nawet konstytucją.

Francja.

„Echo de Paris“ o konferencji w Londynie.

Paryż. Pertinax w „Echo de Paris“ uważa projekt konferencji w Londynie za przedwczesny. Francja nie może się eksponować w tej chwili dopóki nieodpowiedni dla niej protokół genewski nie jest ostatecznie pogrzebany. Dlatego też wojskowi francuscy mieli rację wstrzymując ostateczną redakcję raportu komisji kontrolnej. Trzeba wiedzieć gdzie się jest i do kogo się pisze. Od kilkunastu dni Paryż i Londyn promadzą nieustanną korespondencją. Nigdy może nie powtórzą podobnie przyjaźne okoliczności do załatwienia całej skomplikowanej sprawy paktu bezpieczeństwa. Herriot jednak nie spieszy się.

Wiadomości kościelne.

Konkordat polski ze Stolicą Apostolską podpisany!

Urzędowo donoszą z Rzymu:

Kardynał Gasparri ambasador polski przy Watykanie W. Skrzyński i delegat Rządu Polskiego poseł St. Grabski podpisali dziś konkordat zawarty między Polską a Stolicą Apostolską.

Wiadomość powyższa powitana będzie w całej Polsce z uczuciem wielkiej radości i dumy.

Jesteśmy dumni, iż Polska staje w szeregu mocarstw, które posiadają stosunki prawidłowe z Watykanem.

Radością przepełnią się serca ludu polskiego na wieść, iż stosunki pomiędzy Polską Władzą Państwową jako Zwierzchniczką Świecką a Stolicą Apostolską jako Zwierzchniczką Duchowną ułożyły się w sposób normalny i pokojowy.

Jest to wybitny dowód, iż Polska jest Służebnicą Chrystusa, zaprzeczeniem ducha Antychrysta z którym walczy i walczyć będzie aż do zwycięstwa!

Cud podczas Mszy świętej.

Czytamy w Dzienniku Starogrodzkim z 11 bm.

Boxtol, mała wioska położona o dwie mile od Bois le Duc w Holandji była świadkiem wspaniałego cudu.

Eljasz Aecher, rektor kościoła św. Ducha w Esche, odprawiał mszę świętą w kościele św. Piotra w Boxtel przed ołtarzem Trzech Królów i miał

przyjęte z tem samem wrażeniem z jakim przyjmują się wogóle sowieckie protesty, wypierające się współudziału z III międzynarodówką, z którą, według tych zapewnień bolszewicy nie mają nic wspólnego, lecz ton noty sowieckiej dość szorstki, zdradza iż autorzy jej dotknięci byli do żywego, układając ten dokument, który w całej rozciągłości brzmi: „Biuro prasowe ambasady sowieckiej komunikuje:

„W wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy Mgr. Cieplak twierdzi, iż w Z. R. S. S. kościół zwłaszcza chrześcijański i obywatele, wyznawcy kultu chrześcijańskiego, są przedmiotem prześladowania. Twierdzenia te bynajmniej nie odpowiadają rzeczywistości: w Związku sowieckich republik wolność religijni zapewniają nieprzekraczalną prawną i ministrowie kultury i obywatele, wyznawcy religijni nie podlegają żadnemu prześladowaniu.“

Lecz tak, jakby odpowiadając na notę ambasady rzymskiej „Popolo d'Italia organ premiera, umieścił bezpośrednio pod notą sowiecką zatytułowaną: „Polityka religijna w Rosji, wiadomość z Warszawy pod tytułem: „Prześladowania trwają w dalszym ciągu“, w której mówi się, iż sowieci, widząc, że metoda ośmieszania i wyszydzania religijni wogóle i kultów w szczególności nie dała oczekiwanych rezultatów zastąpili ją prześladowaniem księży. I między innymi przytoczonym jest fakt z księdzem Fedukowiczem, proboszczem z Żytomierza, który wskutek zniechęcenia się nad nim zapadł na pomieszenie zmysłów.

Gniew ambasady bolszewickiej i polemika wszczęta przez nią przyczynia się niezawodnie tylko do tego, iż postać arcybiskupa Cieplaka staje się w oczach Włochów jeszcze bardziej wielką i bohaterką. „Kurjer Warszawski“.

nieszczęśliwy wypadek, że mu się kielich po konsekracji podczas Podniesienia przewrócił. W chwili rozłamania się Najśw. Krwi, zmienił się kolor białego wina, a na korporale oraz obrusie na ołtarzu ukazały się czerwone, krwiste plamy.

Odprawiający kapłan, przestraszony wypadkiem, a nadewszystko cudem, który się dokonał w jego oczach, postanowił rzecz całą utrzymać w sekrecie. Zabrał ze sobą korporal i obrus w intencji zwrócenia rzeczy kościołowi po wypraniu u siebie w domu. Zabrawszy się do tej czynności, z łatwym do zrozumienia wrażeniem, przekonał się wkrótce, że woda najmniejszego skutku nie wywierała na tajemnicze plamy; po różnych próbach i wysiłkach bezowocnych wyprania krwistych plam ze świętej bielizny, zwrócił ją kościołowi w Boxtel, opowiadając towarzyszące okoliczności.

Wiadomość o cudzie wielkie na wiernych uczyniła wrażenie obudzając niezwykłą cześć do wzmiankowanych przedmiotów.

Napływ pielgrzymów przebywających uczcić najśw. Krew w Boxtel w krótkim czasie stał się tak wielki, że miejsce to zaliczono do najbardziej uczęszczanych. Podobało się również Panu Bogu stwierdzać prawdziwość cudu różnemi nadzwyczajnemi łaskami, szczególnie cudownemi uzdrowieniami otrzymanymi za wstawieniem Przenajświętszej Krwi. Opowiada autor, że zarząd kościoła widział się w konieczności spalenia całej masy kul, kijów i bandaży które ściany świątyni były zawieszono, albowiem nie starczyło im miejsca na murze do prze-

chowywania tych żyjących świadków z otrzymanymi uzdrowieniami.

Cześć Najświętszej krwi i napływ wiernych do świątyni w Hoogstraten, gdzie te święte przedmioty teraz się znajdują, trwa bez przerwy, a szczególnie schodzą się pielgrzymi w czasie oktawy Przenajświętszej Trójcy, by uczcić korporal i obrus namaszczone eucharystyczną krwią.

Wiadomości drobne.

Frombork. Towarzystwo misyjne dla kapłanów „Unio cleri pro missionibus” zaprowadzono także w naszej diecezji. Przewodniczącym jest ks. kanonik Krix.

Bukareszt. Nuncjusz Dolci prowadzi umowy nad konkordatem Rzymu z Rumunją.

Jugostawja. Ojciec św. zamianował pierwszym arcybiskupem w Białogrodzie Ojca Roimka z zakonu Franciszkanów. Katolicy obawiają się ostrych rozporządzeń nowego rządu przeciw różnym instytucjom. Tak podobno minister kultu zamierza zakazać uczniom udziału w kongregacji Marjackiej.

Rzym. Bł. Piotr Kanizy ma lato być świętym ogłoszony. Obecnie badają nad dwoma cudami z jego przyczyny.

W Słowacji orzekło się 75% ludności za zakładaniem nowych szkół katolickich i za utrzymaniem istniejących.

Na Filipinach rozpoczęli oicowie słowa bożego wydawać katolickie czasopisma.

— **Kwidzyn.** Ciekawa jest sobie hakatystyczna „Weichsel-Zeitung”. W dodatku szowmystycznym tej gazety „Ostpr. Blaetter” znajdujemy artykuł „Die deutsche Sprache in den geraubten. (chyba przez Starego Fryca) Gebieten”, w którym skarży się pewien Niemiec, że podoficer polski w Polsce zwrócił mu „in hoeflicher Form” uwagę na to, że zakazanem (!!) jest mówić po niemiecku (!!). Czy przypomnia sobie hakatystka kwidzyńska o tem, że swego czasu wzywała Niemców u nas, ażeby w pociągach i na ulicach gwałtem zmuszali podróżnych i przechodniów do zaprzestania używania mowy polskiej? Kto w szklanym domku siedzi, niech nie rzuca kamieniami.

Z dalszych stron.

r. Dortmund. 115 ofiar pochłonęło straszne nieszczęście w kopalni. Parlament i Sejm pruski biorą udział w śledztwie. Przyczyny katastrofy dotychczas nie zbadano. Prawdopodobnie będą pomiędzy zabitemi Polacy. Prasa niemiecka zbiera składki dla rodzin dotkniętych nieszczęściem.

Z Polski.

— **r. Poznań.** „Posener Tageblatt” nie daje nam spokoju, a uwziął się szczególnie na „Gazetę Olsztyńską”. Zaniepokoiło „Posener Tageblatt” „sprostowanie” centrali Związku Polaków, które stwierdza, że Związek Polaków ma swoje własne statuty i że na „Deutschtumsbundzie” w Polsce się nie wzorował. „Posener Tageblatt” twierdzi, że my ten „Wink” może zupełnie z innej strony otrzymaliśmy i wietrzy pewien manewr. Możemy zapewnić „Posener Tageblatt”, że on się myli. My „Wników” żadnych nie potrzebujemy, gdyż nie jesteśmy ani organem „Zw. Polaków” ani pismem ulegającym „Winkom” z tej lub owej strony. Politykę „Gazety Olsztyńskiej” prowadzi redakcja, która postępuje podług własnego sumienia i przekonania.

Międzynarodowy Targ w Poznaniu

od 3—10 maja 1925 roku.

W jesieni ubiegłego roku przystąpił jak wiadomo, Miejski Urząd Targu Poznańskiego do budowy domu administracyjnego, dwupiętrowego, którego front wynosić będzie 56 m., długości 20 m., oraz przybudówki o powierzchni około 600 mtr. kw.

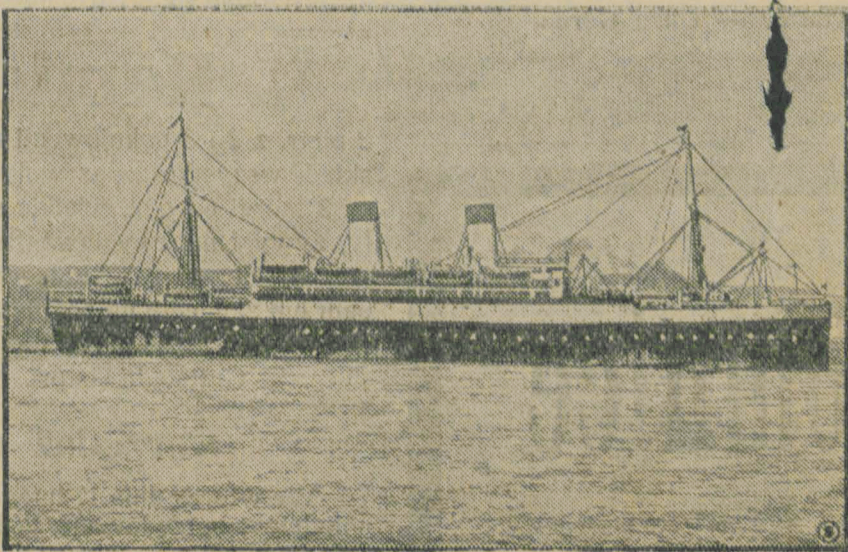
Przybudówka ta mieścić będzie wielką salę, którą podczas Międzynarodowego Targu Poznańskiego użyje się na salę restauracyjną. Po Targu przeznaczona będzie sala na zebrania, koncerty, odczyty itp. Budowa domu administracyjnego okńczoną zostanie na wiosnę, biura atoli Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego będą pozostawały jeszcze aż do ukończenia Międzynarodowego Targu 3—10 maja) w prowizorycznym parterowym budynku naprzeciw mostu kolejowego.

Miejski Urząd Targu Poznańskiego rozesłał do wszystkich konsulatów polskich oraz izb przemysłowo-handlowych i pokrewnych zrzeszeń gospodarczych warunki i deklaracje w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Z warunków tych okazuje się iż Międzynarodowy Targ Poznański jest najtańszym Targiem w Europie. Jeśli się zważy nadto, że miarodajne czynniki w Warszawie w myśl życzeń Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Hutnictwa, Handlu i Finansów zdecydowały się na przyznanie poważnych ulg taryfowych dla wystawców i kupców, zwiedzających targi krajowe — to udział interesowanych sfer przemysłowo-handlowych w Międzynarodowym Targu Poznańskim nie pociągnie zbyt uciążliwych kosztów.

Rozbudowa terenu Międzynarodowego Targu w Poznaniu.

Miejski Urząd Targu Poznańskiego, po zdecydowaniu, iż najbliższy Targ Poznański będzie miał charakter międzynarodowy, przystąpił jeszcze w jesieni ubiegłego roku do rozbudowy terenu targowego. Miarą ogromu tych prac jest fakt, iż dotychczas wywieziono przy robotach niwelacyjnych około 20 000 mtr. kb. ziemi. Buduje się bowiem potężnych rozmiarów, o konstrukcji żelazno-betonowej halę, której mury sięgają już do pierwszego piętra. Powierzchnia hali wynosi 8 500 mtr. kw. Prowadzą do niej 4 obszerne wejścia. Konstrukcja drewniana dachu, której wykonania podjęła się znana firma budowniczo p. Fr. Buzyńskiego — jest już na ukończeniu. Dach w 2/3 częściach pokryty będzie francuskim lupkiem, 1/3 część dachu i to w środku tworzyć będzie t. zw. świetlicę, zabezpieczoną szkłem. Nadto dla użytku nowej hali buduje się specjalny wciąg elektryczny, za pomocą którego będzie można windować cięższe eksponaty na pierwsze piętro hali. Tym sposobem nowa hala, jako budynek specyficznie targowy, zadowoli wszelkie wymagania interesowanych kół przemysłowo-handlowych, które przez swych przedstawicieli wezmą udział w Międzynarodowym Targu w Poznaniu. Ogólna powierzchnia stoisk w zamkniętych halach i Wieży Górnosławskiej wynosić będzie około 44 000 metr.

Redaktor Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie.
Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.



„Monte Sarmiento”.

Jest to największy okręt motorowy Niemiec, który odbył swoją pierwszą podróż do Ameryki po-

łudniowej. Także pasażerowie 3 klasy znajdują na okręcie wszelką wygodę.

KRONIKA

Olsztyn, 14-go lutego 1925 r.

Kalendarz na niedzielę: Faustyny męcz. Wschód słońca o godz. 7,19, zachód o godz. 5,10.

Kalendarz na poniedziałek: Julianny p. i m. Wschód słońca o godz. 7,17, zachód o godz. 5,12.

— **r. Zwracamy uwagę** Szan. Czytelnikom, a mianowicie młodzieży naszej na starannie zredagowany i wykonany dodatek „Życie Młodzieży”. Młodzieży nasza! Zbudź się! Po 15 lutego przyjmują listowi przedpłatę za „Gazetę Olsztyńską”. Agitujmy za prasą polską, która broni nas i niesie oświaty kaganiec.

— **Dla czego nie jeden nie abonuje „Gazety Olsztyńskiej”?** Piszą nam: Różne i rozmaite powody odstraszały naszą ludność od zamawiania „Gazety Olsztyńskiej”. Pomiędzy innymi słyszałem też niedawno, że „Gazeta Olsztyńska” jest za droga! A gdy na to: „Ermlaenderka i Volksblatt są jeszcze droższe, otrzymałem odpowiedź: ale Volksblatt daje więcej papieru! A więc dla marnego papieru cierpieć musi gazeta polska. Teraz pojmuję, dla czego przed Gody listkarze całe „berdy” dzwigali „Georginy”, pisma niemieckiego o gospodarstwie. Bo wtedy mi też powiedział sąsiad: „Aby papieru nawala za pu złotego”. A że już pół złotego wydał na „Georgine”, musiał „oszczędzić” na Gazecie Olsztyńskiej i wcale jej nie zapisał. Taka tedy przyczyna odrzuciła nam znowu niejednego abonenta, z czego ma radość hakata i hajmatferajn. Te wiedza „rychtyk” ująć głupiego polaczka, aby się z niego wyśmiać. Kiedy my przyjdziemy do rozpoznania sprawy naszej? Aż nas hakata zupełnie pod nogi dostanie? Przechorny.

Z Warmii.

— **r. Olsztyn.** (Się dziwicie?) „Die polnische Gewaltherrschaft” pisze „Allensteiner Zeitung”, donosząc o tem, że językiem urzędowym (Amtssprache) w Polsce jest język polski i że od 1 kwietnia na Pomorzu i w Poznańskim niemiecka mowa w sądach i notariatach w ograniczonej mierze przypuszczoną zostanie. — I wy się dziwicie? Jaka mowa jest u nas „Amtssprachą”? Czy my kiedyś mieliśmy lub mamy tu prawo używania na sądzie polskiego języka? Nie ośmieszajcie się! W Polsce „Gewaltherrschaft” a u nas co? „Kulturarbeit”, nieprawda? Topy wam się tak podobało!

— Do towarzystwa „Soldauerów” (Działowian) zgłosiło się w Olsztynie 33 członków. Naczący Gayk jest przewodniczącym „Soldauerów”. „Gaik” dla hakatystów i renegatów.

— „Koenigsb. Allgem. Ztg.” donosi, że w Besarabji rumuński radca szkolny powiedział kolonistom niemieckim, którym szkoły niemieckie zamknięto: „Idźcie do Niemiec, jeżeli się chcecie po niemiecku uczyć”. Niech Niemcy w Besarabji zakosztują nieco tej pracy, którą u nas „kulturalną” nazywają.

— Wczoraj zderzył się kolej elektryczna z wozem. Kobieta siedząca na wozie utraciła przytomność od wstrząśnięcia. Przyszła jednak do siebie.

* **Gutztat.** Czwartkowy targ na bydło i konie był w stosunku do poprzednich targów obficie obsłany. Świadczy to wymownie o braku gotówki wśród rolników. Pomimo stosunkowo niskich cen, rynek był jeszcze w południe zapełniony. Za dobre konie robocze osiągnięto do 600 marek. Za lepsze jeszcze więcej. Ceny za bydło były stosunkowo wyższe, prosieta przyniosły 12—20 marek.

Z Mazur.

— **r. Żądbork.** Wyłamał się z tutejszego więzienia stary włamywacz, niebezpieczny człowiek mularz E. Blum. Dotychczas złoczyńcę pochwylić nie zdołano.

— **r. Węgobork.** Zaczego, pracowitego i sędziwego Superintendenta Brauna w Węgoborku, który tyle dobrego uczynił dla nieszczęśliwych dzieci kalek z urodzenia mianowało miasto obywatelem honorowym. Pastor, superintendent, ewangelik, a jednak my katolicy szacunek dobrodziejowi ludzkości oddać musimy.

— **r. Hozambark.** Dowiadujemy się, że w Hozambarku znaleźli robotnicy na polu gospodarza Łuki żelazną kasetkę, w której znajdowało się 500 monet polskich złotych i srebrnych, i to podobno z datą r. 1563. Bliższych szczegółów na razie brak.

Z Powiśla

— **r. Malbork.** Straszna tragedia rodzinna rozegrała się w naszym mieście. Kupiec i dawniejszy radca miejski zastrzelił dziecko swoje, żonę a potem siebie. Zostawił list, w którym donosi, że zrujnowany jest gospodarstwo, chłowo i cięśnię i że od dwóch lat spać może tylko 2 godziny dziennie. Zastrzelił najpierw 15-letnią dziewczkę, potem żonę swoją siedzącą na krześle, a na koniec wpakował sobie kulę w głowę. Czyż nie lepiej było w porozumieniu się z żoną.

Dla wyprowadzających się do Polski kopalnia złota!

Zamienię mój dom z składem kolonialnym, handlem węgla, palarnią kawy, wielkim zajazdem i ogrodem położony w małym mieście na Pomorzu na podobną nieruchomość w Niemczech. Gimnazjum, kolej, sąd etc. na miejscu. Obrót ca. 100 000 złp., dobre ceny, niskie koszty utrzymania interesu. Bardzo korzystna okazja. Zamienię także bez kamienicy na skład i pomieszkanie. Pośrednictwo pożądane. Oferty skierować do:

Paul Tietz, Bartenstein Ostpr.

Zamiana gospodarstwa z Polski do Niemiec!

Zamienię moje 75 morg. wielkie gospodarstwo, ziemia pszena i na koniczynę, 4 dobre budynki, do bry i wystarczający żywy i martwy inwentarz, na podobne w Niemczech.

HERMANN WERNER, Wielkie Batówki,
poczta Małe Batówki
Powiat Lubawski, Pomorze.

Karczma.

Zamierzam z różnych powodów sprzedać lub zamienić moją karczmę, składającą się z ubikacji restauracyjnych, mieszkań prywatnych, szop i stajni, oraz z przynależnym 2 $\frac{1}{3}$ -morgowym ogrodem owocowym iwarzywnym. Oferty do:

Otto Seydak, Radzim, pow. grudziądzki.

Gospodarstwo

100 morgowe, wtem las i łąki sprzedam natychmiast. Ziemia i inwentarz dobry. Zgłoszenia pod lit. B. G. do eksped. Gazety.

Baczność optanci!

Kamienica z interesem w mieście powiatowym i garnizonowym, zaraz przy dworcu, stósowna dla każdego przedsiębiorstwa, do zamiany na podobny obiekt w Niemczech lub na sprzedaż. Cena 16 000 marek.

R. Gogolin, Kallnischken,
p. Bodschtwingken, Kr. Goldap Ostpr.

Baczność!

Optanci, którzy mają zamiar przeprowadzenia się do Polski i z tego powodu poszukują reflektantów na zamianę swego mienia, składającego się bądź to z gospodarstwa, kamienicy lub przedsiębiorstwa przemysłowego, uprasza się o zgłoszenie z padaniem obiektów, gdyż mam stale wybór w takowych.

Fr. Potracki, Flatow, Grenzmark.

Wszelką odzież

kupuje się najtaniej i najlepiej w składzie starych rzeczy
J. Weiss, ulica Jakóba 9.

Następujące

gospodarstwa w Polsce

są natychmiast do zamiany na podobne w Prusach Wschodnich.

Powiat Starogardzki	300 morgów
Powiat Kościerzyński	175 morgów
Powiat Wyrzyski	81 morgów
Powiat Wąbrzeski	72 morgi
Powiat Brodnicki	38 morgów

Schwartz — Ottoberg

Osterode Ostpr., Ludendorffstr. 3.

Właściciel ziemski i zaprzysiężony rzeczoznawca gospodarczy przy sądzie ziemjańskim w Olsztynie.

Sztuczne kwiaty

dla dekoracji

kościółów i pomieszkań

poleca

Max Gundermann

Salon kwiatowy — Ulica Górna.

Gromnice

poleca

Księgarnia

Gaz. Olsztyńskiej

Amoniak
Tomasówkę
Kal i
Kainit

polecamy po korzystnych cenach.

ROLNIK,

Tow. zakupu i sprzedaży

w Złotowie — Flatow — Grenzmark.

Do zwożenia drzewa poszukuje się na dłuższy czas

woźniców.

Baraki dla koni i ludzi są na miejscu. Zgłoszenia skierować należy do

Betriebsleitung der
Europäischen Holzhandels A.-G. Breitenheide,
Bahnhof, Kr. Johannisburg.

Szwajcara

z pomocnikami do 70 krów oraz człowieka do świń z szarwarkami poszukuje od 1. kwietnia

Dom. Hohendorf, p. Stuhm.

Kowala

z 2 albo 3 zacieźnikami poszukuje od 1. kwietnia 1925

Dom. Michorowo, p. Pestlin
Kr. Stuhm, Westpr.

Każdą ilość

jaj i masła

kupuje po najwyższych cenach dziennych

Drabiński, Wartembork, ul. Klasztorna.

Kamienica

2 piętr. z 2 i 3 pokojowymi mieszkaniami itd. wielki skład, wszystko zaraz wolne do tego 20 mórg roli, ca 2 morgi ogrodu, wielkie stajnie, śpichlerz, stodoły, żywy i martwy inwentarz, nadaje się na każde przedsiębiorstwo, w Lidzbarku na Pomorzu sprzedam lub zamienię na podobne w Niemczech. Zgl. do

Erm. Lederhaus
Guttstadt Ostpr., Kirchenstr. 41.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek dnia 17 lutego od godziny 9-tej przed południem sprzedawane będzie z lasu Dywickiego drzewo opałowe, chróst i pałki sosnowe i świerkowe.
Leśniczy w Olsztynie

Zeitungs-Bestellungs- Formular!

Ich bestelle hiermit fuer den Monat Februar die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 40 Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname)

Miejscowość:

(Wohnort)

Obige 2.00 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.

Baczność Rodacy!

Kartki wyborcze, plakaty i inne druki potrzebne do zbliżających się wyborów kościelnych wykona szybko, po cenach przystępnych

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Przy zamawianiu kartek wyborczych należy podać dokładnie:
nazwisko, imię, zawód i miejsce zamieszkania kandydatów.